

Dużo ukraść, mało myśleć

Showroom zajmuje sale na parterze Muzeum Sztuki przy Więckowskiego - to pierwsza kolekcja ubiorów DM Limanka, który dotąd nie zajmował się projektowaniem odzieży. To nie firma, lecz nieformalna grupa młodych artystów, którzy razem mieszkają i wspierają się w swoich nietypowych działaniach - akcjach z pogranicza sztuki. Jeden z nich - Tomasz Armada - jest wprawdzie projektantem mody, ale tę działalność prowadzi poza Domem Mody (ostatnio ubrał aktorów dyplomowego spektaklu „Pomysłowe mebelki z gąbki” w reż. Mariusza Grzegorzka). Tym razem jego doświadczenie było niezbędne.

Kolekcja strojów szytych przez członków kolektywu i ich znajomych powstała w ramach pierwszej edycji projektu Muzeum Sztuki „Prototypy” - serii eksperymentalnych wystaw. Zaproszeni artyści wybierają i interpretują dzieła z kolekcji, uaktualniając je. - Od dawna dyskutowaliśmy, jak sensownie włączyć w działalność muzeum młode zjawiska w sztuce, artystów, którzy nie mają jeszcze dużego dorobku, tak, by zderzyli się z przestrzenią muzealną - mówi Maria Morzuch, która jest kuratorką pierwszej wystawy z cyklu. - Chodziło też o to, żeby inaczej niż dotychczas - z perspektywy najmłodszej generacji - uruchomić kolekcję, by młodzi pokazali nam ją na nowo. Jest ryzyko, ale podejmujemy je.

W Łodzi takim zjawiskiem jest właśnie Dom Kultury Limanka, który odnosi się do miejskiej rzeczywistości, zajmując się choćby cyrkulacją ubrań - zagadnieniem second hand. Kacper Szalecki, Dominika Ciemięga, Tomasz Armada i Sasa Lubińska zaczęli od przejrzenia zdigitalizowanych zasobów muzeum. Nazwa Dom Mody zobowiązuje - wybrali prace, które przedstawiają ubrania albo do nich nawiązują. Kacper Szalecki: - Przez to, że współpracujemy z Tomaszem Armadą, jesteśmy z nim łączeni przez ludzi z branży mody, np. z „Vogue Polska”. Wyszliśmy więc naprzeciw samospełniającej się przepowiedni i zajęliśmy się ubraniami. Powstało ok. 40 wzorów nawiązujących do ok. 50 dzieł. Kacper: - Niektóre ubrania są koszmarnym zestawieniem wielu prac. Wszystko to, zgodnie z nazwą projektu, prototypy - w pośpiechu uszyte niezbyt dokładnie. - Nie wiemy nawet, czy przetrwają przymierzanie na wystawie - mówi Dominika Ciemięga. Jeśli przetrwają, jedną rozmiarówkę wszystkich wzorów przekażą MS, resztę zaberą jako swój artystyczny kapitał, który posłużą do dalszej pracy twórczej.

Całe to pracochłonne działanie ma rozbudowane, wielowarstwowe przesłanie. - Zaczęliśmy myśleć o słowach „kolekcja”, „wystawa”, „galeria” jako przynależących do dwóch porządków: artystycznego i handlowego - tłumaczy Kacper. MS ma oddział obok galerii handlowej w Manufakturze, miejsce jest pofabryczne, w fabrykach produkuje się odzież z sieciówek, która jest sprzedawana w galerii w Manufakturze. Ta odzież upodabnia nas wszystkich do siebie, a producenci sięgają po tanią siłę roboczą w Azji. Dominika: - Zwracamy uwagę na to, że ludzie pracujący dla sieciówek są wykorzystywani - my eksploatujemy siebie, pracując od rana do nocy.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Dalszy ciąg artykułu można przeczytać w marcowym „Kalejdoskopie” - do kupienia w Łódzki Dom Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSe9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o

